WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 26 Lutego / 10 Marca № 19. Rok 1859.

Korrespondencya z Francyi.

Grignon, dnia 15 Lutego 1859 roku.

We Francyi coś koniecznie musi być w modzie; obecnie na tym gorącym kamieniu stoi rolnictwo. Jak to długo potrwa, przewidzieć trudno; sądząc wszakże z zapału, z jakim się najoświeceńsze umysły poświęciły téj tak ważnéj i pięknéj, a tak dotąd zaniedbanéj nauce, spodziewać się należy prędkiego postępu i oczekiwać rezultatów, które nie mało wniosą światła w dziedzinę nauki i niemniéj także zapewnią korzyści społeczeństwu.

Dziwna jest wszakże ta tak późna *emancypacya* rolnictwa we Francyi— kraju, gdzie każda nauka, każda sztuka od tak dawna doszła do najwyższego stopnia rozwoju i zastosowania; a co bardziéj jeszcze zadziwia, że ani ekonomija polityczna, którą tu tak dobrze zrozumiano i upowszechniono, ani też z drugiéj strony, przepełnienie zdolności i niedostatek zajęcia, nie wpłynęły na skierowanie rąk i umysłów do téj największéj gałęzi przemysłu ludzkiego, która bez zaprzeczenia jest główną podstawą dobrego bytu, a nawet egzystencyi. Ale czego nie mógł dokonać tak silny motor, jakim jest potrzeba i poznanie téj potrzeby, tego dokonały *czas i ambicya*. Pociągnięta bowiem w ogólny wir zysku i spekulacyi, który tak wybitnie cechuje wiek teraźniejszy, a widząc się znowu w nauce rolniczéj zupełnie w tyle za oświeconemi krajami Europy, przywykła we wszystkiém przodować, Francya z żarliwością rzuciła się na przedmiot, który zapewnia jéj z jednéj strony powiększenie bogactwa krajowego, z drugiéj przedstawia obszerne pole do badań i odkryć, a ztąd do nowych zasług i laurów.

Co jednak równie przeważnie wpływa na tak pilne i energiczne zajęcie się umysłów przedmiotem, który dotąd był tak zaniedbany a [illegible] pogardzany, to niezawodnie nowość tego przedmio[illegible]

[illegible] acić, iż bezzasadnie i lekkomyślnie przypi-
sują i [illegible] wagi, temu błahemu na pozór wyrazowi—
moda. Z [illegible] to, że wyraz jest błahy i mało znaczący—
jednak n[illegible] Tu jego jest królestwo, tu jego wszech-
władne [illegible] ie ogranicza się on tu bynajmniéj na kroju
fraka i [illegible] elusza i sukni, jak to ma miejsce u nas i
prawie n[illegible] e, o! nie. Moda zrodzona i wypielęgnowana
we Franc[illegible] szy i jest nierozłączna z charakterem ka-
żdego Fra[illegible] samém i całego narodu, i z równą siłą
rozciąga [illegible] ksze i najpoważniejsze sprawy, jak też na
najlichsze [illegible] pod wpływem tego magicznego wyrazu ro
bią się we [illegible] y trudne do uwierzenia, prawie cuda. Bo
skoro raz p[illegible] i ukaże się na różnofarbnym rydwanie mo-
dy, to znak, [illegible] sankcya, która go uznaje godnym badań i
poznania, i [illegible] wracają się nań oczy najświatlejszych lu-
dzi, najdzieln[illegible] ysły skupiają się, wyprężają i często w krót-
kim peryodzie teg[illegible] rączkowego paroksyzmu, zdzierają zeń skorupę niewiadomości, którą systematyczni Anglicy, albo spokojne Niemcy od wieków podkurzali knastrem, podlewali piwem, a poruszyć nie mogli.

Tak się też ma obecnie z rolnictwem: »l'agriculture est sur le tapis» mówią Francuzi, i nie ubiegło jeszcze lat kilkanaście, jak te wyrazy po raz pierwszy wymówione zostały, a już się pojawili: Boussingault, Gasparin, Payen i wielu innych, którzy w swych nieśmiertelnych utworach, rzucili nowe, czyste światło na tę wielką naukę, która zajęła nareszcie miejsce odpowiednie swojéj ważności i znaczeniu.

Ale w rolnictwie nie dość jest stworzyć naukę, nawet ją wydoskonalić; jest to dopiero połowa, a nawet mniejsza połowa zadania, jest to dopiero podstawa, kamień węgielny, że tak powiem, téj wielkiéj budowy, tego olbrzymiego, labiryntowego gmachu, jakim jest *gospodarstwo wiejskie*, w całém znaczeniu tego wyrazu. Stworzyć i wydoskonalić samą naukę rolniczą, jest to samo co zrobić najdokładniejszy warsztat, założyć i przygotować na nim osnowę, chociażby z najrozmaitszych i najlepiéj dobranych nici, ale nie dać mu ruchu; dopiero najważniejszém a najtrudniejszém zapewne zadaniem, wprawić w bieg te tysiączne koła i kółka, nadać im ruch pewny, śmiały, a regularny jak zégar, a nieustający jak czas, a ciągle podsycany nowemi postrzeżeniami i wynalazkami. Wtenczas dopiero można śmiało przebiegać po nim najróżnofarbniejszemi cewkami, które umiejętnie przeplatane, dadzą w końcu ową pożywną i piękną tkaninę, jaką jest srebrny kłos żyta, a złoty pszenicy, od wielkości których najwięcéj zależy *byt dobry i spokój domowy*, te dwie wielkie podstawy szczęścia naszego.

Ale w téj drugiéj połowie zadania pokazali Francuzi jeszcze więcéj zapału i umiejętności i jeżeli im zarzucić można, że w nauce pozostali w tyle, to znowu trzeba oddać sprawiedliwość, że w zastosowaniu téj nauki, a szczególniéj w jéj podaniu, o wiele ubiegli swoich ościennych rywalów, i nie ulega też żadnéj wątpliwości, że szkoły agronomiczne francuskie, a szczególniéj najstarsza i najlepsza z nich szkoła Grignon, jest wzorem dla całéj Europy, a nawet dla całego świata, czego najwybitniejszym dowodem jest napływ różnorodnéj uczącéj się tu młodzieży, która zjeżdżając się tu po światło ze wszystkich krańców świata, i nadając jéj obraz istnego Babelu, najlepiéj świadczy o jéj wartości. Między innymi, których przywabił rozgłos i opinija téj doskonałéj szkoły, jest i nas kilku Polaków, którzy tu pracujemy i cieszymy się nadzieją, że z czasem przyniesiem do kraju naszego to wszystko, co słabe może siły nasze, ale silna, niezłomna wola, niezmordowana praca i chęć przyniesienia pożytku, zebrać potrafi.

Nim jednak przedstawim się wam osobiście, by zdać sprawę z kilkoletnich zabiegów i starań, i dowodnie przekonać, żeśmy tu bąków nie zbijali, pozwólcie, że się od czasu do czasu odezwiem do was, mili rodacy, i do sporéj już miarki waszych wiadomości niekiedy i swoje drobne ziarnko dorzucim.

Każdy więc z nas bierze na siebie jakąś część tego miłego trudu. Na mnie z kolei wypadły pobieżne sprawozdania, ze wszystkich bądź ulepszeń, bądź wynalazków, które w teraźniejszych czasach są bardzo liczne, a nie zawsze u nas znane. Pozwólcie mi więc w tym przedmiocie kiedy niekiedy do was przemówić. Nie sądźcie jednak, starzy i doświadczeni gospodarze, bym chciał was uczyć lub reformować. O! bynajmniéj; nie tak dawno jeszcze jestem na obcéj ziemi, bym miał zapomnieć polskiego przysłowia: że *jaju kury uczyć nie wolno*, dla tego też raz jeszcze powtarzam, że moje urywkowe gawędy zawierać będą tylko o ile można dokładne i wierne sprawozdania ze wszystkiego co sądzę, że się nam przydać może, a czego przyjęcie i zastosowanie waszemu zdrowemu rozsądkowi, waszemu doświadczeniu, a nareszcie waszéj dobréj woli całkowicie zostawiam.

Na pierwszy więc raz, chciałbym zwrócić waszą uwagę na

sposób, w jaki tu w Grignon urządzają, i w ogóle w jaki postępują z nawozem, tą wielką dźwignią całéj maszyneryi gospodarczéj, a która wiadomo jak u nas prawie wszędzie jest zaniedbaną. Przedmiot to wprawdzie nie nowy, sposób zaś o którym mam mówić, zapewne wielu z was doskonale znany, ale ponieważ jest pewny, wypróbowany i kilkodziesiątletniém doświadczeniem uznany za najlepszy, więc wolę go bodajby powtórzyć, niż wyrwać się z jaką nowinką podejrzanego pochodzenia i wartości.

U nas, to jest w Polsce, urządzają się najczęściéj na nawóz tak nazwane *gnojowniki*, wykopane w ziemi, rzadko nawet kiedy obmurowane, gdzie gnój ze stajen codzień się wrzuca, bez najmniejszego ładu i porządku. I cóż się dzieje? Wszystkie części płynne zawarte w gnoju, spłukiwane wodami deszczowemi, naturalnym porządkiem spływają na dół, a nie mając żadnego odchodu, przesiąkają bezustannie spodnią warstwę, a często i całą ilość nawozu, który tym sposobem wymaczany, traci w krótkim bardzo czasie wszystkie swe części ammoniakalne, a tém samém i całą wartość użyźniającą; a potém wiadomo jeszcze, jak jest trudne wywożenie nawozu z takich dołów, wiele to zabiera czasu, i wiele pracy kosztuje. Bynajmniéj też nie zasługuje na pochwałę zostawianie gnojów przez całą zimę w oborach, i tylko brakiem podściołu, albo co gorsza, złém zaopatrzeniem budowli od zimna, da się to wytłómaczyć; boć przecie wiadomo wszystkim ile czyste i świeże powietrze jest potrzebne dla zdrowia każdego stworzenia, i wiadomo także, że Pan Bóg tak stworzył czworonożne zwierzęta, by horyzontalnie po ziemi stąpały i nie stały prawie na głowach, z wyniesionemi w górę tyłami, co jest koniecznym wynikiem nieuprzątaniu gnojów. A musi to być dosyć powszechne u nas, kiedy i tutaj to znają, o czém przekonałem się będąc raz u jednego z pejzażystów paryskich, który był w naszym kraju, a u którego między innemi spotkałem mały ale starannie wykończony obrazek, przedstawiający wnętrze obszernéj szopy, ze stojącemi po naszemu krowami; zapytany przezemnie artysta o znaczenie obrazu, dziwił się niezmiernie żem nie poznał *polskiéj obory*; ale wierzcie mi, że nawet na czarném płótnie i ubarwione ręką flamandzkiego artysty, dziko to jakoś i nie pięknie wygląda.

Dla tych to wszystkich powodów (oprócz ostatniego rozumie się!) zdaje mi się, iż sposób tutejszy urządzania gnojów jest zarazem najkorzystniejszy i najpraktyczniejszy. Zasadza się on wszakże głównie na regularności i na dostatku podściełki, ze wszystkich bowiem stajen, obór i chlewów gnój jest codzień wywożony. A postępuje się z nim w sposób następujący:

Na dziedzińcu, pośród zabudowań gospodarczych i na powierzchni ziemi są urządzone zwyczajne *platformy*, mające po 32 łokcie długości, a 12 szerokości, dobrze wybrukowane, trochę wypukło, dla ułatwienia ścieku do rynsztoków, któremi są otoczone, a które znowu prowadzą do większego, także wybrukowanego rowu, znajdującego się pomiędzy dwiema takiemi platformami, który służy za rezerwoar na urynę. Gnój się wywozi taczkami codziennie, jak to powiedziałem, i rozkłada się poziomo po całéj platformie, starając się zawsze rozrzucić go jak najrówniéj, a nawet udeptać, żeby się ściśle trzymał i nie przedstawiał najmniejszych nierówności.

Gdy tak ciągle układając ten wielki równoległościan dojdzie do wysokości 4ch łokci, wtenczas przysypuje się go z wierzchu ziemią, na jakie 10 cali grubości, dla wstrzymania waporyzacyi i dla skoncentrowania gazów wywołanych przez fermentacyę i w tym stanie pozostawia się go przez jakie trzy miesiące, od czasu do czasu polewając go uryną, znajdującą się w rezerwoarze, co się wykonywa za pomocą szufli drewnianéj, dość głębokiéj i trochę przy końcu zakrzywionéj. Kiedy tym sposobem odbędzie nawóz potrzebną mu koniecznie fermentacyę, wtenczas go się wywozi na pole, krając w pionowe warstwy za pomocą ostrego rydla, a to dla tego, żeby pomięszac spodnie warstwy z wierzchniemi. Tym więc prostym sposobem wszystkie części pola będą zawiezione gnojem jednakowego gatunku, dobroci i wartości.

Ile to postępowanie jest korzystne, to najlepiéj przekona rozbiór chemiczny tak przefermentowanego nawozu, który podług pana Soubeiran zawiera w sobie:

Części organicznych	19,20
Soli alkalicznych, rozpuszczalnych . . .	0.70
Węglanu wapna i magnezyi	1,50
Fosforanu amoniako-magnezyowego . .	1,10
Fosforanu wapna	0,40
Siarczanu wapna	1,10
Części ziemnych	6,60
Wody	69,40
Razem	100,00

Podług zaś sławnego pana Boussingault, w którym można pokładać najzupełniejszą wiarę, zawiera on w sobie 0,72 na 100 azotu, co jest niesłychaném bogactwem, sowicie wynagradzającém wszystkie koszta i starania, poniesione przy urządzeniu takiego nawozu.

Nic zaś łatwiejszego, jak wywożenie takiego gnoju, który po trzy miesięcznéj fermentacyi kraje się rydlem jak masło, a ponieważ znajduje się nad powierzchnią ziemi, więc też nie trudno go na wozy ładować. Przy układaniu tylko takich stosów trzeba brzegi starannie i prostopadle wyprowadzać i zawijać, żeby się czasem ta cała budowa nie zawaliła; układa się zaś zawsze w górę, jeden z wązkich brzegów, idąc coraz pochyléj ku przeciwległemu, dla tego żeby mieć zawsze wolny przystęp z taczką, z którą się wjeżdża jakby na spadzistą górę. Ile możność także trzeba się starać, żeby takie stosy zasłonione były od południa budowlami lub drzewami; uryna zaś z obór rynnami schodzić powinna do rezerwoaru, zkąd nią się te stosy, szczególniéj w czasy gorące, dosyć często polewa, żeby zawsze utrzymać w potrzebnéj wilgoci, gdyż nic tak nie szkodzi w ten sposób urządzonemu nawozowi jak susza, pod któréj działaniem rozkłada się on i przepala nadzwyczaj prędko i często się bardzo zdarza, że na tak zaniedbanym gnoju pokazuje się rodzaj białych grzybków *(mycelium)*, co jest oczéwistym znakiem, że nawóz prawie całą swą własność użyźniającą traci. W gospodarstwach jednak dość rozległych, gdzie można przeznaczyć jednego człowieka li tylko do urządzania takich stosów, łatwo można uniknąć wszelkich katastrof, które wyniknąć mogą tylko z niedozoru i niedopatrzenia, i jestem przekonany, że nikt nie pożałuje kto ten system u siebie zaprowadzi.

Na tém skończę dzisiejszą moją pogadankę, któréj z powodu trochę długiego wstępu nie mogę dać większych rozmiarów, w dalszych jednak sprawozdaniach starać się będę podać mniéj słów, a więcéj *istotnéj* rzeczy; w każdym jednak razie prosić was będę »byście co dobre przyjęli, a co złe wybaczyć raczyli.»

Juljusz *Olendzki*, St. Ag. w Grignon.

Odpowiedź

na artykuł w Korrespondencie Nr. [illegible]
czenia od gradobicia zar [illegible]

Pan J. A. T. w powyższym Korres [illegible] ,
ż e przymusowe ubezpieczenie od gradobi [illegible] w
niemożebne. Takie twierdzenie, jako może [illegible] zę-
dności opierające się, a wprost nauce re [illegible] iego
przeciwne, da się zbić również ogólném tw [illegible] j jest
ogółowi jednego zapomódz, jak jednemu [illegible] po-
wstać;» bo czyliż wielu mamy gospodarz [illegible] n po-
dobne klęski mało uczućby się dały? [illegible] akich,
że ich podobne nieszczęście zupełnie [illegible] ęc téj
kwestyi, gdzie idzie o zubożenia niejedn [illegible] oświę-
cającéj się, traktować nie można; owsz [illegible] łu być
powinno o ile można niedopuszczać [illegible] gdyż im
więcéj stowarzyszeń, tém pewniejszy b [illegible] enie zaś,
że istnieją różne fizyczne przyczyny, s [illegible] ne tylko
okolice więcéj są gradem nawiedzane, [illegible] starać się
należy ubezpieczać jak od pogorzeli ru [illegible] do mego
przekonania, bo sam szanowny korres [illegible] przypisuje
podobne wypadki siłom fizycznym nie [illegible] wości na-
wiedzającym, przecież nie zaręczy za t [illegible] ego podo-
bna klęska którego roku nie dotknę [illegible] jest rzecz
z ubezpieczeniem ruchomości, gdyż na [illegible] wpływają ró-
żne częstokroć przyczyny i wypadki, ja [illegible] obiciem nie mają
łączności, a na wynagrodzenie których, gdyby na pierwszy raz po

kilkanaście groszy z korca wysiewu ustanowić pobór, zebrałby się znakomity fundusz; w następne więc lata pewnie co rok byłyby zmniejszane składki; manipulacya zaś w oszacowaniu szkód bardzo prosta i żadnego podejrzenia niedopuszczająca, byle tylko z całą sumiennością i bez szykan była prowadzoną.

Składki takie dla podźwignienia z upadku gospodarstw nie powinny być nikomu ciężarem, bo gdyby każdy w ciągu roku z mniéj potrzebnych ostentacyj, zbytkowych ubiorów, i innych wygódek, pewną kwotę oszczędził, a fundusz bez żadnego uszczerbku znajdzie, który niech mu się zdaje, że zamiast zmarnowania, na wsparcie jakiéj nieszczęśliwéj familii poświęcił, a tym sposobem nikt zrujnowany nie będzie.

Ja również może mieszkam w rzędzie miejsc od siły fizycznéj zabezpieczonych, bo gospodarując od lat kilkunastu, przeszedłszy a raczéj doznawszy różnych klęsk, jeszcze gradobicia nie doświadczyłem; przecież jestem za powszechném, chociażby przymuszoném bez żadnych działów na kategorye stowarzyszeniem, bo będąc grzesznikiem jak wielu innych, w lada chwilę mogę być dotkniętym palcem gniewu Bożego, zkąd wynika ta odwieczna prawda, że nikt nie powinien zbytecznie w swoje szczęście ufać, lecz od wypadków nieprzewidzianych zabezpieczać się.

Kończąc moje pismo w téj już tak wyczerpanéj materyi, spodziewam się jeszcze usłyszeć nie jedne: »nie pozwalam,« ale zawczasu zwracam uwagę przeciwników, że to pamiętne słowo, od wielu wieków jako nieszczęsne zapomnieć się nie daje; tegoby więc przynajmniéj teraźniejsze pokolenie jako doświadczeniem nauczone, wznawiać nie powinno.

Z nad brzegów Wieprza, dnia 14 Lutego 1859 r. *R.*

Zapytanie o marglowaniu

Z Jędrzejowskiego, dnia 20 Lutego 1859 roku.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém, pomiędzy przedmiotami do obrad na tegorocznem zebraniu roztrząsać się mianych, przedstawiło także pytanie: »Dla czego, pomimo obficie się znajdującego w ogóle w kraju naszym marglu i mimo uznanych w innych krajach korzyści marglowania, jego użycie tak mało jest u nas upowszechnione?« Przedmiot w istocie bardzo ważny! godzien zastanowienia i rozbioru. Pewnie też przez światłych ziemian naszych i przez niezmordowanych członków Komitetu Towarzy[illegible] Rolniczego, wymownemi słowy a z gruntowną znajomością rz[illegible]y zostanie. Bo zaprawdę na własnych gruntach p[illegible]rglu niewyczerpane skarby, których z taką obojęt[illegible]lnie zaniedbujemy; postępujemy tu z niemi tak: jak g[illegible] listów zastawnych, co je nietylko przed światem u[illegible]szcze o obcinaniu kuponów zapomną. Oj! gdyby to t[illegible] i kupony więcéj się między nami upowszechniły, g[illegible] z dalekich podróży, gdyby z większą popularnoś[illegible]ejszém zaufaniem opuściły ciasne schronienia i cz[illegible]vpływem rozwinęły swą moc cudowną, a uśmiech[illegible]a ukazały swe różnobarwne oblicza, skierowane ku za[illegible]eczniejszych fabryk, ku zawiązywaniu dobroczynnych w[illegible]niu rządniejszych gospodarstw, wsparciu zagrożoné[illegible]oczciwéj a zacnéj rodziny, i wreszcie ku ożywieniu po[illegible]nów i powszechnéj pracy, na ogólne dobro i korzy[illegible]raju zamierzonéj — wtedy, waszą siłą magnetyczną[illegible]się najprzód od licznych zastępów waszych brodatych[illegible] byłybyście dobroczynną przejażdżkę i powróciły na spoc[illegible]ciem zadowolnienia, z korzyścią dla waszego zdrowia, [illegible] bogatym plonem, jak pszczoły do ula, po dziennéj pr[illegible]sie pomyślnego lata. Wtedy, ujrzelibyśmy i pola nasze p[illegible]rglem, błogosławili waszą dobroczynną podróż, a z radośc[illegible]iali nieocenione marglowania skutki.

Al[illegible] listy zastawne uzyskają paszporta na te filantropijno-fina[illegible] podróż; upraszam szanownych ziemian, obeznanych dokładniéj z marglowaniem gruntów, o udzielenie rad w tym względzie. —

1. Jakiemi sposobami można najlepiéj ocenić dobroć marglu i rozróżnić w nim przewagę wapna od gliny?

2. Jaką ilość wywozić należy marglu na morgę np. 300towa prętową i jak postępować z wydobytym na powierzchnią lub wywiezioną na rolę?

3. Jaki ma być zachowany stosunek przy marglowaniu, w użyciu go do rozmaitéj natury i rodzajów ziemi?

4. Czyli posiadając ziemię dobrze już użyznioną przez staranną kulturę, polepszyć ją jeszcze więcéj można marglowaniem?

5. Mając znowu pola piasczyste ze spodem marglistym, jak postępować należy, aby je ulepszyć marglowaniem za pomocą zwyczajnéj regulówki, a sposobami najtańszemi i najprzystępniejszemi?

Odpowiedź na te kilka zapytań, będzie dostateczną do objaśnienia postępowania z marglowaniem, a zarazem dodać może zachęty, silnego bodźca do upowszechnienia tak pożytecznéj czynności. Dotąd bowiem nie tylko brak funduszów nie jednego odstręczał od marglowania swoich pól, jako wymagającego znacznych nakładów, ale jeszcze więcéj niewiadomość, jak się wziąść do tego potrzeba, odejmowała powszechnie odwagę, chociaż dochodzące nas z zagranicy odgłosy o cudownych skutkach marglowania, niecierpliwą żądzą i ciekawością wszelkich zajmowały.

Przeto szanowni ziemianie, którzyby o tém raczyli ogłosić najłatwiejsze i najpraktyczniejsze sposoby z potrzebnemi objaśnieniami, zrobią bardzo ważną przysługę, nie tylko dla pojedynczych gospodarstw, ale zyskają wdzięczność niewymowną całego kraju, tak obecnie ubogiego, a nie umiejącego korzystać z własnych zasobów.

pro bono publico.

Czł. Row. Rol. *O. J.*

Słów kilka

o uprawie koniczyn i traw pastewnych.

Od kilku już lat, nie tylko u nas, lecz w większéj części Europy, chybia uprawa koniczyny i traw pastewnych, z powodu suchości, tak dalece, iż staje się prawdziwą klęską z braku paszy dla inwentarzy, a mianowicie tam, gdzie niedostatek łąk i pastwisk samorodnych zmusza gospodarzy do sztucznéj uprawy paszy.

Wprawdzie, trudna tu rada, jednakże w znacznéj części czasu złemu zaradzić można. Jak nas doświadczenie uczy, w razie posuchy, koniczyna zwykle najbardziéj tam chybia, gdzie w lekkim gruncie, w oziminie na wierzch jest siana, lub też i w mocnéj ziemi, gdy się zasiewa w polu jarzynném, wtenczas, gdy już jęczmień na parę cali wyrósł, lubo w tym razie bardzo dobrze się udaje w latach wilgotnych.

Jednakowoż pewniéj jest siać ją po przeoraniu, bądź to jęczmienia lub owsa, i lekko przebronować. Wprawdzie w tym przypadku pewna część tego ziarna, idąc zbyt głęboko w ziemię, jest straconą; ale natomiast te, które powschodzą, tém bardziéj się krzewią, i tém bujniéj rosną; nadto, że są głębiéj zakorzenione, posucha mniéj już im szkodzi.

Są także gospodarze, którzy na wiosnę zasiewają w jarzynę połowę ziarna na daną przestrzeń przeznaczonego, a drugą połowę po zbiorze zboża w ścierniska. Jeżeli zaraz po zasiewie deszcz nastąpi, obejść się tu można bez bronowania; w przeciwnym zaś razie wypada bronować.

Drugą przyczyną częstego chybienia roślin pastewnych jest: niedokładny wybór traw uprawianych, a mianowicie małe upowszechnienie trawy *Tymoteusza*. Doświadczenie bowiem przekonywa: iż mało jest traw zagranicznych odpowiednich naszemu gruntowi i klimatowi. Trawy, które w ostatnich suchych latach największy plon wydały, są:

W gruncie mocnym, Rajgras włoski; lecz nie ten, który pod tą nazwą jest znany w handlach nasion, ale *Rajgras anglo-włoski*.

W gruncie słabym: Rajgras angielski, lecz także nie zwyczajny, lecz *Rajgras szkocki* (Lolium Jusselianum). Z tych 2ch gatunków traw bierze się do 3ch garncy, koniczyny po jednym garncu. W roku zeszłym mięszanka ta tak dobrze odznaczała się bujnością; od téj, do któréj np. trawa Tymoteusza była używaną, iż na pierwszy rzut oka różnicę było można poznać.

Była także o tém mowa na zeszłorocznem zebraniu Towa-

rzystwa agronomicznego w Wrocławiu; poparł silnie to doświadczenie p. Jezentheil, sekretarz tego Towarzystwa, zapewniając, iż w czasie podróżowania po Szląsku, Bradeburgii, Męklmeburgu, znalazł dwa podobne gatunki Rajgrasu w najbujniejszéj wegetacyi. Wszakże wydają one nie tylko obficie wyborną paszę, lecz nadto, stanowiąc gęstą i piękną darń, na gazony w ogrodach służyć mogą.

W gruncie wilgotnym, dobrze obradza się *Lisi ogon* (Alopecurus pratense), Trawa miodowa (Holcus lanatus), *Wiklina łąkowa* (Poa pratense), *Trawa kupkowa* (Dactilis glomerata). Dla téj saméj przyczyny trawy te dobre są i na łąki sztuczne.

W gruncie średnim: Zwyczajny Rajgras angielski i włoski.

Na suchym piasku: *Kostrzewa owcza* (Fest. ovina), Owies piaskowy (Arundo i Elimus arenarius). (1)

W końcu dodać wypada, iż tak *Rajgras szkocki*, jako też *Rajgras anglo-włoski*, co do nasienia znaczny plon wydaje, byle tylko nieco gęściéj niż zwyczajnie były siane, to jest przynajmniéj po 30 fun., czyli 10 garncy na mórg n. polski. Zwykle w pierszym roku zbiera się znaczny pokos trawy, a w drugim do 5ciu korcy nasienia z morgi. *K. O.....ski* z Hrubieszows.

Korrespondencya.

Z nad Żółkiewki dnia 24 Lutego 1859 roku.

Miałem właśnie wyprawiać korrespondencyę w przedmiocie *ubezpieczenia od gradobicia*, kiedy otrzymałem Korrespondenta Ner. 13, i w nim artykuł z pod Czerska, w téj materyi napisany. A ponieważ zupełnie jedne i prawie jednakowo brzmiące motywa niepotrzebném uważam po dwa kroć ogłaszać, kiedy miejsce innym pożytecznym korrespondencyom poświęcone być może; zmieniam redakcyę artykułu i wyznając, iż zupełnie podzielam zdanie w tym cytowanym z pod Czerska artykule objawione, dodaję: że o ile mi wiadomo, Komitet powiatowy Krasnostawski, mając sobie przedstawione, jakkolwiek dość późno, wnioski, rzeczywiście zręcznie przez Dyrekcyą Ubezpieczeń ułożone; wynurzył zdanie:

Iż ubezpieczenie dobrowolne powodzenia miéć nie może, i jakkolwiek nie mając pewnych danych statystycznych, jak wysokie przecięciowo roczne szkody przez gradobicie są zrządzane; biorąc za zasadę przyłączony przez Dyrekcyą Ubezpieczeń wykaz allewiacyj za przeciąg lat 28, i wymienionéj w nim ilości gruntów ornych w kraju, wniósł: aby ponieważ pod uprawą ma się znajdować w kraju roli włók 366,638, oraz, że Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu przecięciowo rocznie płaci v. bonifikuje allewiacyi summę Rsr. 18,446 kop. 93, »ubezpieczenie od gradobicia uczynić przymusowém, ogółowém, rozciągając takowe do wszystkiéj roli ornéj, nie wyłączając ugorów,« a wtedy nie da się ono uczuć, i w okolicach najmniéj gradem dotykanych, ile że w takim razie znośniejszém ono będzie, mianowicie dla włościan, mieszczan i cząstkowych właścicieli, jak ubezpieczenie bydła od księgosuszu, gdyż stosunkowo mniéj wyniesie, a tém samém przestanie być za niesprawiedliwie przez tychże włościan uważaném.

Praktyczność tego projektu nie znając lub nie pamiętając motywów komitetu, opieramy na cyfrach.

Składka przymusowa z 366,638 włók ziemi ornéj, czyli 10,999,140 morgów po 4 gr., dałaby rocznie złp. 1,466,552 g. — allewiacya coroczna przecięciowa, przy ubezpieczeniu zbyteczna, a przelewana do kass Dyrekcyi Ubezpieczeń przez Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu, czyni . . . . złp. 122,982 g. 16,

fundusz zatém roczny na bonifikacye wynosiłby złp. 1,589,534 g. 16; kwota taka w lata nie wielkich klęsk może byłaby wystarczającą, (mówiemy może, gdyż nie wiadomo ile szkody rocznie wynoszą); składka mogłaby być z dołu, a nawet powinna, dla niezrażania drobnych posiedzicieli, z dołu pobieraną; kapitał zapasowy stałby się niepotrzebny, jako martwy, gdyż Dyrekcya Ubezpieczeń z innych swych funduszów brak chwilowo zastąpić może, mając pewność odzyskania go w ubezpieczeniu ciągłém i egzekucyi jaka jéj służy. Administracya nie będzie wymagać kosztów, a przynajmiéj bardzo mało: czynności bowiem załatwiać mogą Radcy Ubezpieczeń przy pomocy Członków Komitetów; dla uproszczenia zaś, zwolnić włościan i drobnych, cząstkowych posiedzicieli od prowadzenia rachunków, kontrol i t. p., gdyż szkoda i bez tego na miejscu obejrzaną i ocenioną być może. Wtedy włościanin nie byłby pozbawiony pomocy i wsparcia, i chętnieby z 30tu np. morgów zapłacił 4 złp., boby miał widok zastąpić niedobór z roli, przynajmniéj o tyle, iżby utrzymał 6 lub 8 sztuk bydła, od których dużo więcéj opłacać jest przymuszony, nawet wtedy; kiedy mu grad wszystko wybije; postępowanie mogłoby być uproszczoném w sposób: iż dotknięty klęską gradobicia raportuje Naczelnikowi Powiatu, sam lub za pośrednictwem Wójta Gminy, Radcy Ubezpieczeń i najbliższemu Członkowi Komitetu, ci zjeżdzają dla ocenienia z przybranymi biegłymi szkody, a że takową rzetelnie obliczą, w tém rękojmia, kiedy już o materyalną chodzi, że niejako solidarnie zapłacić ją są obowiązani; niedobór bowiem, jeżeliby się jaki okazał, Dyrekcya Ubezpieczeń w przyszłości podwyższeniem składki pokrywać zapewne będzie.

Cząstkowe bonifikacye, o jakich w motywach Dyrekcyi Ubezpieczeń mowa, miejsca miéć nie mogą, gdyż byłyby niesprawiedliwe; strata, jako strata losowa, najwyżéj w $^1/_{10}$ realnéj wartości poszkodowanego dotykać może, i to tylko na korzyść ogółu, a dotknięty klęską gradobicia miałby zapłaconém, nie 75 za 100, jak to przy ubezpieczeniach ruchomości w zasadzie przyjęto, lecz w całości, lub co najwyżéj z potrąceniem, jak się wyżéj rzekło, $^1/_{10}$ na stratę losową; bo czyż i wtedy nawet poszkodowany nie będzie boleśnie dotknięty, kiedy mu $^1/_{10}$ dochodu brutto odejmą, która nie zawsze czysty dochód stanowi.

(1) Opis traw wyżéj wymienionych i wiele innych, ryciną objaśniony, oraz ich uprawa, mieści się *w Dodatku* do dzieła: *Sztuka urządzania gospodarstw wiejskich*, przez J. N. Kurowskiego (r. 1853), który to Dodatek, jako odrębną całość stanowiący, oddzielnie być może nabywany. Cena Rsr. 1 kop. 80.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 6 Marca. Na targu zbożowym ciągle brak życia, i kupcy nie kwapią się z nabywaniem, i producenci ziarna nie spieszą do sprzedaży. Ceny więc nominalnie utrzymoją się na dawnéj stopie. Pszenica biała, najcelniejsza 90 do 100 srgs. szefel. (Rsr. 5 kop. 40 do Rsr. 6 korzec); średnia 71 do 80 srgr. (Rsr. 4 kop. 80 korzec); Żyto 51 do 57 srgr. (Rsr. 3 kop. 14 korzec); Owies 30 do 40 srgr. (Rsr. 2 kop 40 korzec); Jęczmień 40 do 48 srgr. (Rsr. 2 kop. 60 korzec).

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.
Dnia 6 Marca 1859 roku.

PAPIERY	[illegible]ają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$101^1/_2$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$108^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	105
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$80^1/_2$
» Listy Zastawne nowe	—	86
» Obligacye 500-złotowe	—	$86^1/_2$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	90
» B. 200 » .	—	$22^1/_2$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 26 Lutego (10 Marca) 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.